

Znowu mieliśmy urozmiało-
ny teatr teatralny. Wach-
lara repertuarowy dość szeroki, od Shawa do... Brylla.
Zacznijmy w odwrotnej kolejności. W ubiegłą środę „Studio 63”, coś w rodzaju scenki debiutów, specjalizujące się w wystawianiu utworów o tematyce współczesnej, pokazało widowisko Ernesta Brylla „Chłopaki”, składające się z kilku ballad o wsi współczesnej, o życiu jej mieszkańców, głównie młodzieży.

Kilka słów o autorze. Bryll jest młodym pisarzem wyrosłym ze wsi i zagadnieniom wiejskim chętnie poświęcającym pióro. Ponadto pisuje wiersze i krytyki filmowe. W konkursie na powieść o wsi zdobył II nagrodę za „Studium”, w ostatnim czasie wydał dwie inne książki o wsi — „Ciotka” i „Ojciec”.

Widowisko „Chłopaki”, to kilka inscenizowanych monologów wiejskich chłopaków rzuconych przez życie w różne okoliczności: do wojska, na wielką budowę, uwikłanych w konflikty obyczajowe i miłosne. Bryll wykazał w tych opowiadaniach nie tylko wszechstronną znajomość psychiki dojrzewającej młodzieży, ale także doskonałą wiedzę o realiach życia wiejskiego. Prawda o surowych, niepisanych prawach wsi, swoisty humor, silne więzy rodzinne i grupowe, jędrność słowa i gestów bohaterów — dawały o sobie znać w każdej scenie. Wykonawcami byli młodzi aktorzy warszawscy, spośród których wyróżnił się specjalnie Władysław Kowalski. Ballady li-

pteczkie „Chłopaki” należą do najcenniejszych pozycji teatru „Studio 63”.

W piątek transmitowano z malej sceny Teatru Narodowego dramat Jerzego Szaniawskiego „Most”, w reżyserii Mariana Wyrzykowski. Ta mądra sztuka, napisana w 1933 r., przynosi niezwykle zageszczenie problemów, odsłanianych przez autora stopniowo, w miarę rozwijania akcji.

Najpierw utwór prezentuje nam się jako rzecz o życiowej klęsce siedemdziesięcio-

Sztuka nabiera zupełnie innego sensu, staje się dramatem o winie i odpowiedzialności. Wielowątkowość konfliktowa „Mostu”, to majstersztyk dramaturgiczny, a sama sztuka należy do najpiękniejszych w dorobku nestora polskich pisarzy.

„Most” był znakomicie wyreżyserowany i zagrany. Wśród wykonawców widzieliśmy same gwiazdy polskiej sceny. Staroego przewoźnika z dostojną powagą grał pięknie Janusz Strachocki, jego syna — architekta Andrzej

w izbie bohaterowie „Mostu” obserwują przez okno dramatyczną przeprawę starca przez rzekę. Reakcja wielkich, zbliżonych do kamery twarzy (szczególnie Gogolewskiego), to właśnie specyfika teatru telewizyjnego, oczywiscie, jedna z właściwości tego teatru.

Trzecie przedstawienie w miniony poniedziałek. „Mąż przeznaczenia” Shawa. Utwór mniej znany, rzadziej grywany i trochę słabszy od najlepszych komedii wielkiego kpiarza.

Tym razem Shaw wziął na warsztat osobę Napoleona, początki jego wielkiej kariery. Przyszły cesarz Francuzów przedstawiony jest niejako prywatnie, „w rannych pantoflach”, a oś konfliktu stanowi miłosny list mogący skompromitować żonę Bonapartego. Błyskotliwy pojedynek słowny Napoleona i szpiega — kobiety o wspomniany list wypełnia cały spektakl, obnażając gruntownie generała. Napoleon w relacji Shawa jest kabotyński, łasy na pochlebstwa, chętnie przyzymkający oczy na „drobiazgi” (ewentualną zdradę żony), mogące zaszkodzić jego karierze, bezkompromisowy w stosunku do podwładnych.

Sztuka nie jest jednak najsilniejsza, chwilami przegadana, nudna. Shaw, jako Irlandczyk spory fragment sztuki poświęca na osobiste porachunki z Anglikami, przypinając im łatki gdzie tylko można.

Postać Napoleona kreował Zbigniew Zapasiewicz, partnerką jego była Ewa Berger-Jankowska. Reżyseria Jana Kulczyńskiego

JANUSZ SEGIEŃ

Telewizyjny raptularz

Od Shawa do... Brylla

letniego starca — przewoźnika, który wskutek zbudowania mostu utracił pracę i pozycję społeczną w najbliższym otoczeniu.

Później dochodzi stary jak świat dylemat: czy należy dla celów społecznych, nawet najważniejszych, narażać życie człowieka.

Na koniec Szaniawski zostawia niespodziankę ukazując, że wszystkie dotychczasowe wydarzenia były jedynie odbiciem wewnętrznego dramatu staroego, że to on dopuścił się wykroczenia, by stworzyć sobie warunki dokonania bohaterskiego czynu. A tym samym zrehabilitował się przed światem, przywrócić swojej osobie dawne znaczenie,

Szczepkowska, narzeczona Elżbieta Baraszczevska. Charakterystyczną sylwetkę głupawego Jasia stworzył Ignacy Gogolewski.

Jeszcze jedno. Dramaturgia Szaniawskiego — jak już niejednokrotnie mieliśmy okazję przekonać, doskonale pasuje do ekranu telewizyjnego. Szaniawski często na przykład stosuje znany chwyt konstrukcyjny, ukazując zdarzenia dziejące się poza miejscem akcji, poza zasięgiem wzroku, przy pomocy reakcji obserwujących te zdarzenia osób dramatu. Rozwiązanie typowo telewizyjne. Przekonał się o tym w czasie piątkowego spektaklu. Najsilniejsze wrażenie pozostał kulminacyjny moment drugiego aktu, gdy zebrani